Rok VIIIy. Nr. 20.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela piąta po Wielkiéynocy,* dnia 12. Maia 1844.

Religia.

Ewanielia u Iana świętego w r. XVI. w. 23 — 31.

W on czas mówił Iezus Uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: ieźli o co prosić będziecie Oyca w imię moję, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię moie. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. To wam powiedziałem przez podobieństwa. Przychodzi godzina, gdy już daléy nie przez podobieństwa mówić wam będę, ale iawnie o Oycu oznaymię wam. W on dzień w imię moie prosić będziecie. I nie mówię wam, iż ia będę Oyca prosił za wami; albowiem sam Oyciec miłuie was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Oyca. Rzekli mu Uczniowie iego: Oto teraz iawnie mówisz, a żadnéy przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nauka.

„Proście,“ mówi Pan Iezus u Mateusza św. w rozd. 7., „a weźmiecie; szukaycie, a naydziecie; kołaccie, a będzie wam otworzono; albowiem wszelki, który prosi, bierze; a kto szuka, nayduie; a kołacącemu będzie otworzono. Albo któryż z was iest człowiek, którego ieźliby prosił syn iego o chleb, izali mu poda kamień? Albo ieźliby prosił o rybę, izali mu poda węża? Ieżeli wy tedy, będąc złymi, umiecie datki dobre dawać synom waszym; iakoż więcéy Oyciec wasz, który iest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą.“ I w dzisiay przeczytanéy Ewanielii świętéy, iakośmy, kochani Bracia! słyszeli, zachęca Pan Iezus Apostołów swoich, zachęca i nas wszystkich, abyśmy w imie Iego, na mocy Iego wysług, prosili Oyca niebieskiego o to wszystko, co nam iest potrzebne, aby radość nasza była doskonałą. Czemuż przecie prosząc, niebywamy zawsze wysłuchani? Muszą być tego pewne przyczyny; posłuchaymy, iak te przyczyny rozbiera nam Ksiądz Wujek:

Piérwsza przyczyna, dlaczego nas Oyciec niebieski w naszych modlitwach niewysłuchi-

wa, iest ta, iż oto Pana Iezusa nie miłuiemy, iako go święci Apostołowie miłowali, do których mówił: albowiem sam Oyciec miłuie was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Bo gdybyśmy Pana miłowali, tedybyśmy chowali słowa i rozkazanie Iego; a takbyśmy snadnie wszystko uprosili; iak gdzieindziéj mówi: „iż ieźli będziecie mieszkać we mnie, a słowa moie będą mieszkać w was, cokolwiek zechcecie i będziecie prosić, stanie się to wam.“ I Dawid poświadcza, iż Pan Bóg uczyni wolą tych, którzy się go boią, i prośby ich wysłucha. Z drugiéy strony: kto się w grzechu kocha, abo go niechce opuścić, tego Bóg wysłuchać nie obiecuie, iako napisano: ieślim się kochał we złości w sercu swoiém, nie wysłucha mnie Bóg; i zasię: który odwraca ucho swe, aby nie słuchał zakonu, to iest: kto nie chowa pańskiego przykazania, tego modlitwa będzie przeklęta. I ieszcze mówi Pan: Gdy rozmnożycie i przedłużycie modlitwy wasze, nie wysłucham was. Albowiem ręce wasze pełne są krwi, to iest: żeście pełni grzechów. Zkąd iaśnie widzimy, kogo Bóg wysłuchać obiecuie, a kogo nie.

Druga wada iest z strony naszéy, iż nie dobrze prosimy, iako Apostół Iakub Święty mówi: „prosicie a nie odnosicie; przeto, że źle prosicie, abyście potrawili w roskoszach waszych.“ Otóż ten źle prosi, który rzeczy złych, abo szkodliwych prosi, iako pomsty nad nieprzyiacielem; abo prosi, czegoby prosić nie miał, iako doczesnych niepotrzebnych rzeczy; abo nie prosi, czegoby prosić miał, iako onych wiecznych; abo tego niedbale prosi, czegoby nadewszystko i naypilniéy prosić miał, to iest królestwa bożego i sprawiedliwości iego. Iako nas Zbawiciel nauczył w pacierzu, czego i którym porządkiem prosić mamy:

Naprzód i nadewszystko czci i chwały Boga Oyca naszego; aby się święciło, aby sławne, znaiome i chwalebne było u wszech po wszystkim świecie ludzi święte imię Iego. Potém mamy prosić królestwa Bożego, abyśmy się dostali do niego. Do którego, iż inaczéy przyiść nie możemy, iedno pełniąc wolą i przykazanie Iego, przetoż potém prosić mamy, aby się w nas napełniła wola Iego na ziemi, tak iako ią pełnią Aniołowie w niebie. Po tém wszystkiem dopiero na ostatku prosimy o chleb powszedni, to iest: o żywność i te potrzeby doczesne. Ci tedy źle proszą, którzy ten porządek proszenia, od samego Pana ustanowiony, wywracaią, że piérwéy i więcéy pragną i proszą tych ziemskich, a nikczemnych rzeczy, aniźli niebieskich. A iako nędzne dzieci głupie, nie proszą, iedno dziecinskich a szkodliwych rzeczy, iako nożów, abo igrać, abo się kąpać, chociaż się nożem nieraz oberzną, i w igraniu często się obrażaią, i kąpiąc się toną; tak też i my naywięcéy tego pragniemy, i o to prosimy, co nam więcéy szkodzi, iako: maiętności, wczasów, roskoszy, i wszelakich dostatków i pociech na tym świecie, a krzyża oddalenia. A Pan Bóg z wielkiego miłosierdzia swego, nie dawa nam tego, o co prosimy, i posyła nam raczéy krzyż, choć go nie prosimy; iako dziecięciu nie daie oyciec noża, o który prosi; a daie mu chłostę, o którą nie prosi.

Ieszcze i ci źle proszą, którzy dobrych a zbawiennych rzeczy tylko usty, a nie sercem proszą (gdyż modlitwa iest nie tak ustna, iako serdeczna sprawa, to iest: podniesienie serca ku Panu Bogu), na które się Pan skarzy temi słowy: „ten lud usty mię chwali, a serce ich daleko odemnie.“

Nad to ci źle proszą, którzy nie z wiarą proszą. Bo kto wątpi, aby uprosić miał; ten się niech nie spodziewa, żeby miał co uprosić. I Pan Chrystus tak wyraźnie mówi: Zaprawdę mówię wam, iż o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że weźmiecie, a stanie się to wam. Trzeba tedy wierzyć, i naymniéy nie wątpić, że Bóg iest Oycem naszym, że widzi i zna wszystkie potrzeby nasze, że słyszy modlitwy nasze, i wysłucha ie pewnie kiedyżkolwiek, i da nam to, o co prosimy.

Słowem, kto się chce dobrze modlić, tedy potrzeba naprzód, aby był w łasce bożéy, gdyż grzesznych ludzi, tych, którzy w grzechach leżą, a nie chcą ich opuścić, Pan Bóg nie tylko nie wysłucha, ale ie owszem ma w nienawiści.

Trzeba i pokory, iako mamy przykład w onym Faryzeuszu i Celniku, którzy się różnie w Kościele modlili. Abowiem modlitwa tego, który się uniża, niebiosa przebiia. Trzeba nadto wiary, iakom iuż powiedział. Trzeba

i miłosierdzia naprzeciw bliźniemu. Abowiem błogosławieni miłosierni, bo ci dostąpią miłosierdzia. I Pan Iezus sam na to radzi: „gdy,“ prawi, „staniecie na modlitwie, odpuśćcież, ieżli co macie, przeciw komu; aby wam i Oyciec wasz niebieski odpuścił grzechy wasze. Bo ieżli wy nie odpuścicie, tedy i On pewnie wam nieodpuści, ani was wysłucha.“ Nakoniec trzeba trwałości i stateczności, chociaż zarazem nie uprosimy, iako mamy przykład w onéy Pogance, o któréy nam wspomina Ewanielia św. u Mateusza Św. w rozd. 15., a rzecz iest następuiąca: Gdy Pan Iezus przyszedł w strony miast pogańskich, Tyru i Sydonu, a oto niewiasta chananeyska, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc mu: Zmiłuy się nademną Panie, synu Dawidów! córka moia od szatana ciężko dręczona iest. Który nie odpowiedział iéy słowa. A przystąpiwszy uczniowie Iego, prosili go, mówiąc: odpraw ią, bo woła za nami. A On odpowiadaiąc rzekł: nie iestem posłan iedno do owiec, które zginęły, domu izraelskiego. A ona przyszła i pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuy mnie! Który odpowiadaiąc rzekł: nie dobra iest brać chleb synowski, a miotać psom. A ona rzekła: i owszem, Panie! bo i szczenięta iedzą z odrobin, które padaią z stołu panów ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iéy: O niewiasto, wielka iest wiara twoia; niechayci się stanie iako chcesz. I uzdrowiona iest córka iéy od onéy godziny.

Odezwa starego Plebana do Parafian

z powodu częstego grania w karczmie, a przy téy okazyi zdarzaiących się piiatyk, kłótni, biiatyk, złorzeczeń, przeklęstw i tym podobnych zdrożności.

(Dokończenie.)

I możeż tu Żyd, lub inny Różnowierca budować się z Katolików? którzy maiąc naukę świętą, z samego nieba daną, w skutek któréy: dobrym przykładem każdemu przyświecać, i, iak Apostół Paweł Święty mówi: trzeźwo, sprawiedliwie, i pobożnie żyć powinni na świecie; możeż się budować? ach! niepodobno! owszem: widząc Żyd, lub inny Różnowierca, tak głupie, niegodziwe i szalone postępki Katolików, śmieie się i szydzi z nich. I słusznie, że się iako z głupich śmieie, a iako z niegodziwych szydzi; boć tacy więcéy nie warci.

Ci bowiem z nazwiska Katolicy, a z nieobyczaynych postępków obłudnicy; zamiast, kto może iść na nieszpory, czyli popołudniowe nabożeństwo, ile że Ksiądz z Organistą, nie dla siebie samych, ale dla ludu toż nabożeństwo odprawiaią; tym czasem oni, zamiast do Kościoła, na głos i pozew skrzatka, starzy i młodzi, diabli, diablice i diablęta, chmurnie biegną do karczmy, do owéy to diabelskiéy kałuży, aby się tam iak wieprze w błocie nurzać. A tak, w czasie nieszporów, dom Boży prawie pusty; w kałuży zaś diabelskiéy taki natłok, że się pomieścić nie mogą. A skrzatek ciesząc się gra, i śmieie się z głupców.

Naybardziéy zaś dziwić się trzeba starym gospodarzom, oycom familii, którzy, i z własnego obowiązku, i dla przykładu młodzieży, iako to: dla przykładu swych dzieci, lub czeladki, podobnież, (ieżeli im słabość zdrowia, odległość mieysca lub inna ważna okoliczność nie iest na przeszkodzie), podobnież powinni iść na nieszpory; po których, przyszedłszy do domu, powinni wziąść nabożną, lub czysto moralną a pożyteczną książkę, i takową z uwagą czytać; albo nieumieiący czytać, paciorki w rękę, uklęknąć, lub usieść w kącie, modlić się za swoie grzechy, aby mu ie Bóg odpuścić raczył; przytém prosić gorąco Boga o błogosławieństwo dla siebie i swego po-

tomstwa. Albo, zgromadzić się z iednym i drugim, lub więcéy sąsiadami; w miłości braterskiéy rozmawiać o dobrém wychowaniu dziatek; o porządku i ochędóstwie, iakie powinno bydź w domu; o gospodarstwie, iakby takowe uczciwie a korzystnie prowadzić. To oni, nie pamiętaiąc wcale o tém wszystkiem, równie z płochą młodzieżą udaią się do téy saméy diabelskiéy kałuży, gdzie, podpiwszy sobie, albo się z drugiemi kłócą, lub wcale biią. Albo niektóry, rozpostarłszy się na ławie lub na stole, iak ów diabeł kusiciel, przez swe chytrozdradycze podszepty, do kłótni, nienawiści, zemsty, biiatyki podżega; albo na bliźniego, bądź dalszego, bądź blizkiego sąsiada, częstokroć niesłuszne, niedorzeczne, słowem: iako głupiec, głupie rzeczy zmyśla i baie; zkąd plotki, kłótnie, niechęć, nienawiść, zemsta, a tém samém obraza Boska wynika. O! co za odpowiedzialność przed Bogiem wszystko wiedzącym! przytem: co za przeciwność! gdy takowy obłudnik rano (ieżeli był w Kościele) przed samym ołtarzem Boga klęczał, bił się w piersi, uderzał czołem w ziemię; a po południu w karczmie, w owéy to (iak pospolicie mówią) diabelskiéy kaplicy, (iak gdyby przykazanie Pana Boga na chwilę tylko obowięzywało) tak haniebnie toż przykazanie Boskie przestąpił, które mówi: Pamiętay, abyś dzień święty święcił; a powtóre, mówi Chrystus: Kochay Boga nadewszystko, a bliźniego twego iak siebie samego. Bliźnim zaś, bez względu na stan, na urodzenie, na różność narodu i wyznania, iest każdy człowiek.

I iakże? podobaż wam się taka mowa? Ia wiem, wy tylko nie śmiecie, alebyście radzi odpowiedzieli, że nie; i ia to przyznaię, iż wam się nie podoba; bo (iak stare przysłowie mówi) prawda w oczy kole. Ale czy wam się podoba, czy nie, mniéy o to dbam. Na mieyscu bowiem prawdy stoię, z powołania i urzędu prawdę wam mówić winienem i muszę. Przypuszczam tedy, że wam się taka mowa nie podoba, szczególniéy tym, którzy sobie z téy materyi łatkę, albo wcale łatę przypiąć mogli. Cóż tedy zrobicie? . . . Gdybyście moiéy rady usłuchać chcieli, iabym wam powiedział, co zrobić macie. Otóż, aby wam podobnych łatek nie było potrzeby przypinać, to iest, abyście podobnych zarzutów więcéy nie usłyszeli, byleście tylko szczérze chcieli, możecie tego uniknąć, bo macie na to skuteczne lekarstwo. A wiecież iakie? Oto Sakrament pokuty świętéy i poprawę życia. Poprawcież się więc, ale poprawcie się szczérze; to iest: Nie upiiaycie się, nie kłóćcie się, nie biycie się, nie róbcie nikomu krzywdy ani szkody, bo ta o pomstę do Boga woła; a prawo natury mówi: Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń. Iako dzieci Boskie zgadzaycie się, nienawiścią i zemstą przeciw bliźniemu nie oddychaycie; ale bez wymówek, (bo te tylko roziątrzaią umysły) bez wymówek, mówię, wybaczcie i odpuśćcie z serca ieden drugiemu urazę; a im większą kto bliźniemu urazę odpuści, tém większą zasługę przed Bogiem mieć będzie. Kochaycie, (ieszcze raz słowa Chrystusa powtarzam,) kochaycie Boga nadewszystko, a bliźniego iak siebie samego. Kochaycie się nawzaiem, mówi Ian Święty Apostoł i Ewangelista. Nakoniec, iak mówi Nauczyciel narodów i Apostoł Chrystusa Paweł święty. „Trzeźwo, sprawiedliwie, i pobożnie żyjcie na tym świecie; a wtedy, iuż nie diabłami, ale Aniołami was nazwę.“ Amen.

X. P. G.